



Relaks idealny 511 m n.p.m.

Odpuść idealny? Dla mnie to przede wszystkim łono natury i dużo ruchu. Jestem uzależniona od sportu. Do tego uwielbiam jeść i delectować się dobrym winem, godzinami mogę siedzieć przy stole i, jak każda kobieta, lubię zadbać o siebie. Rowerowe włóczędzy z sakwami, spaniem w namiocie, walką z komarami i polowym grillem zostawiam sobie na czasy, kiedy jeszcze coś będę chciała sobie udowodnić. Teraz po solidnym sportowym wysiłku cenię wygodną saunę, masaż, kieliszek dobrego wina i kojącą muzykę. Szukam zatem miejsc, które zaoferują mi to wszystko plus coś ekstra – to, co powoduje, że chcesz wracać...

Znajomi polecieli mi Poziom 511, odszukałam adres – super, blisko Krakowa! Zresztą, teraz już wiem, że równie dobrze hotel mógłby być na drugim końcu Polski – i tak warto tam pojechać.

Poziom 511 znajduje się 511 metrów nad poziomem morza, w samym sercu Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Idealnie, na mojej ulubionej trasie rowerowej - Szlaku Orlich Gniazd.

Buszuję dalej po stronie interneto-

wej hotelu i klikam AKTYWNIĘ.

Co mnie uwiodło absolutnie? Fantastyczne trasy rowerowe, wszystkie pięknie oznaczone na mapach, wiją się kusząco wokół hotelu. To lubię. Do tego jedna z trudniejszych tras wspinaczkowych. Ha! Wyzwanie. Wspinaczki próbowałam jedynie na sztucznych ściankach, ale zawsze musi być ten pierwszy raz. Te prostsze mnie oczywiście nie interesują. Sprzęt można wypożyczyć w hotelu – od rowerów, po kije do nor-

dic walkingu. A dla preferujących nieco spokojniejszy wypoczynek, okolice hotelu oferują kilometry tras spacerowych i biegowych, Szlak Orlich Gniazd i szereg innych atrakcji. Pobliski zamek w Ogrodzieńcu to jedno z najbardziej niesamowitych miejsc, jakie widziałam. Spragnieni wiedzy mogą zwiedzić Szlak Zabytków Techniki. Na stronie internetowej hotelu można pobrać wszelkie potrzebne przewodniki i mapy lub po prostu zapytać w recepcji.

Poziom 511 i jego personel to dość wyjątkowe „zjawisko”, wymagające osobnego omówienia. Nie sposób bowiem nie wspomnieć o samym miejscu, które mimo że wkuwane w designerskie formy geometryczne, na swój sposób ujarzmiła naturę, wcale jej nie ujmując, a całość prezentuje się bardzo przytulnie. Hotel urządzony jest z niekwestionowanym smakiem, dość nowoczesnie, ale dokładnie tak, jak lubię – czyli bardziej eko niż modern. Dużo szkła, ale w sercu budynku imponujący jurajski ostaniec, skała mająca z milion lat. Współczesny wystrój baru i do tego kolorowe pieńki zamiast hokerów. Na architekturze się nie znam, ale całość zrobiła na mnie ogromne wrażenie. Podobnie jak oszklony basen widoczny z hollu głównego, od razu masz ochotę zrzucić ubranie i zanurzyć się w spokojnej tafli.

Urzekła mnie także restauracja – przestronna i przytulna, a w głośnikach muzyka, która koi i z pewnością dodaje apetytu na więcej. Karta taka jak lubię: mało i konkretnie. Z szacunkiem dla mojego czasu i żołądka. Jedynie cztery dania główne, ale takie, na widok których szaleją kubki smakowe. Restauracja A la carte, oprócz smaku stawia oczywiście na prezentację. Wyobraźcie sobie, jak pięknie można podać na przykład polędwiczka w pistacjach sous vide z polskimi warzywami, purée z topinamburu i czarną truflą, lub ravioli z kaczką, szalwią i chili. Talerz pachnie już z daleka, podawany przez uśmiechniętego kelnera w nieco hipsterskim, luźnym uniformie. Żadnych sztywnych koszul i rączek z tyłu, klasa jest na talerzu, nie ma potrzeby dodawać sobie animuszu zbędnym blichtrzem.

Animuszu zdecydowanie dodaje natomiast karta win. Włochy, Francja,



Portugalia, Argentyna, Austria, Hiszpania, Niemcy... Dużo tego, ale ścisła selekcja powoduje, iż karta składa się tylko z dwudziestu ośmiu win, będących kwintesencją poszczególnych regionów. I, o Bachusie! Jestem zachwycona, że mają moje ukochane chilijskie Merlot, w bardzo zacnym wydaniu: Requinda Los Bollos Grand Reserve. Jestem w rajku.

Czas na małe podsumowanie: albo czytają w myślach gości, albo faktycznie mają niesamowite wyczucie potrzeb klienta. Jestem dość ciężkim przypad-

kiem. Oczywiście nie z tych awanturujących się, wiecznie niezadowolonych – raczej z takich, którym się podoba, ale... czegoś brakuje. A tu znalazłam wszystko, a nawet więcej. Spokój i ogromną przestrzeń, kiedy potrzebowałam oddechu. Sportowe wyzwania, sprzęt i odpowiednią opiekę, kiedy chciałam poczuć adrenalinę. Godną „strawę i napitek”: wykwinnie, lecz bez przerostu formy nad treścią. Zapomniałam dodać, że w Poziom 511 oprócz wyrafinowanych win można skosztować też regionalnego piwa, co oczywiście uczyniłam, lokując się na wygodnym leżaczku w cieniu jurajskich skał. Poziom 511 ma też to coś, co wystaje ponad poziom standardów. Umiejętnie łączy wysoką jakość usług z totalną przystępnością. Nie mylić luzu i gościnności z nonszalancją, okiełznać żywioł natury, nie zagłuszając jej – to sztuka, która się tu udało. Ja wrócę na pewno – na najwyższy poziom relaksu.

Poziom 511 Design Hotel & SPA
www.poziom511.com
 Bonerów 33, 42-440 Podzamcze
 tel: 32 746 28 00

